

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Justyny Symber pt. „Wykrywanie i zapobieganie przestępczości ubezpieczeniowej
– studium prawnoporównawcze”

1. Wybór tematu rozprawy

Temat badawczy recenzowanej rozprawy należy uznać za ważny. Przestępczość ubezpieczeniowa stanowi jeden z elementów szerszego zjawiska przestępczości gospodarczej, ale zwykle poświęca się jej mniej uwagi niż innym rodzajom przestępstw gospodarczych, między innymi z powodu trudności związanych z jej wykrywaniem. Z tych względów podjęcie analizy omawianego zagadnienia przez Doktorantkę, ale właśnie w perspektywie wykrywania oraz dodatkowo zapobiegania, należy uznać za trafne.

Warto zwrócić uwagę, że z tematu pracy wynika, iż przedmiotowe zagadnienie będzie analizowane w pracy w perspektywie prawnoporównawczej.

2. Założenia badawcze i metodologiczne

Jak wynika ze wstępu do recenzowanej rozprawy, jej celem badawczym jest udowodnienie tezy, że „aktualne problemy zapobiegania przestępczości ubezpieczeniowej, realizowane w warunkach istotnych zagrożeń w gospodarce z jednej strony oraz ciągłego rozwoju narzędzi technologicznych z drugiej strony, wskazują, że zapobieganie i wykrywanie przestępczości ubezpieczeniowej są elementami szerszego procesu zarządzania ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego” (s. 3). Jednocześnie w następnym zdaniu Doktorantka identycznie wskazuje, że „Zasadniczym problemem badawczym jest wykrywanie

i zapobieganie przestępczości ubezpieczeniowej, ujmowane jako elementy szerszego procesu zarządzania ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego” (s. 3).

Pomijając już fakt, że z językowego punktu widzenia pierwsza część wskazanej tezy rozprawy jest nieczytelna – bo nie wiadomo, czy to problemy są „realizowane w warunkach”, a jeśli tak, to pojawia się pytanie, jak problemy mogą być realizowane – należy stwierdzić, że teza ta w całości budzi liczne wątpliwości. Te same wątpliwości odnoszą się do zdefiniowania przedmiotu badawczego rozprawy.

Aby wyjaśnić, na czym polegają te wątpliwości, należy dokonać analizy założeń badawczych rozprawy. Od razu jednak należy zaznaczyć, że nie jest to zadanie łatwe.

Doktorantka w pierwszym zdaniu wstępu wskazuje, że „Konieczność pogłębionej refleksji nad przeciwdziałaniem przestępczości ubezpieczeniowej stała się w sposób oczywisty uzasadniona w związku z przemianami ustrojowymi i gospodarczymi, które stworzyły klimat dla systematycznie nasilających się zagrożeń w tym zakresie”. Już to zdanie budzi wątpliwości i zawiera założenia, które trudno uzasadnić. Po pierwsze, nie jest jasne, dlaczego przemiany ustrojowe i gospodarcze „w sposób oczywisty” uzasadniają pogłębioną refleksję nad przestępczością ubezpieczeniową. Doktorantka twierdzi, że to przemiany ustrojowe i gospodarcze stworzyły klimat dla systematycznie nasilających się zagrożeń w zakresie przestępczości ubezpieczeniowej, ale przestępczość ubezpieczeniowa występowała w Polsce i przed 1989 r., a z rozprawy w żadnym razie nie wynika, czy i w jakim zakresie uległa ona zmianie po zmianie ustroju politycznego i gospodarczego (dane statystyczne dotyczące wykrywania tego rodzaju przestępstw przez Policję w Polsce przedstawione w pracy sięgają jedynie roku 2009 – s. 323-326). Po drugie, nie wiadomo, dlaczego konieczność refleksji odnosić się ma tylko do przeciwdziałania przestępczości ubezpieczeniowej, a nie jej wykrywania – skoro temat pracy obejmuje i to zagadnienie.

Z czwartego zdania wstępu wynika, że raport PricewaterhouseCoopers z 2009 r. „wykazał, iż rynek ubezpieczeń plasuje się na drugim miejscu spośród badanych obszarów działalności gospodarczej, w której najczęściej podejmowane są próby oszustw”. Z nowszych wersji raportu wynika jednak, że rynek ubezpieczeniowy spadł w tym rankingu, w raporcie z 2016 r. plasuje się dopiero na 7. miejscu (zob. *Global Economic Crime Survey 2016*, PWC). Z drugiej jednak strony, w zdaniu piątym wstępu, Doktorantka pisze, że „odpowiednią ocenę rozmiarów zjawiska przestępczości ubezpieczeniowej niewątpliwie utrudnia brak pełnych danych o rozmiarach wyłudzeń odszkodowań”. Czytelnik nie ma zatem pewności, czy i w jakim zakresie analizowany rodzaj przestępczości stanowi rzeczywiście znaczącą grupę

przestępstw, nie wspominając już o tym, że nie wie, czy stwierdzenia podane we wstępie do rozprawy odnoszą się do Polski czy też do wszystkich krajów świata.

Właściwie każde ze zdań zawartych w początkowej części wstępu do recenzowanej rozprawy (zatytułowanej „Cel pracy”) zawiera podobnie ogólne, a wręcz ogólnikowe stwierdzenia, niepoparte danymi czy głębszą analizą. Prowadzą one Autorkę do stwierdzenia, iż czynnikiem decydującym o podjęciu tematu był brak monografii, która „uwzględniałaby ocenę zarządzania ryzykiem jako podejście służące zapobieganiu przestępczości ubezpieczeniowej” (s. 2). Dalej wyjaśnia ona, że praca została napisana w taki sposób, aby „wyeksponować fakt, iż środki służące przeciwdziałaniu przestępczości ubezpieczeniowej podejmowane w badanych krajach składają się w istocie na swoistą ocenę zarządzania pewnym ryzykiem, jakim jest popełnienie przestępstwa na szkodę ubezpieczyciela” (s. 2-3).

Pojęcie „zarządzanie ryzykiem” nie jest jednak na tym etapie rozważań wyjaśnione. Skoro jednak – jak wskazałam wyżej – pojęcie to pojawia się w tezie do rozprawy, należy je uznać za kluczowe dla zrozumienia założeń badawczych pracy. Jednakże, aby wyjaśnić, jak definiuje je Doktorantka, należy sięgnąć dalej, to jest do rozdziału 1 rozprawy.

Na wstępie odpowiedniej części pracy (podrozdział 1.4.3), najważniejszej dla wyjaśnienia ram koncepcyjnych całej rozprawy, Doktorantka podaje, że „należy rozważyć elementy składające się na zarządzanie ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego. Wyróżnia się sześć działań, które skutecznie pozwalają na zarządzanie ryzykiem przestępstwa w ogólności, bez względu na to, jakie dobra narusza czyn zabroniony”. Dalej wskazuje, że są to: odstraszenie, zapobieganie, wykrywanie, dochodzenie, sankcjonowanie oraz monitorowanie. Autorka kończy referowany akapit enigmatycznym i niejasnym stwierdzeniem, że „Każde działanie jest częścią jednego lub więcej procesów”. Wciąż jednak czytelnik nie dowiaduje się, co Doktorantka rozumie pod pojęciem „zarządzania ryzykiem przestępstwa” w ogólności, czy „zarządzania ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego” w szczególności. I nie dowie się, bowiem pojęcie to nie zostało w rozprawie zdefiniowane w żaden sposób, poza wskazaniem wymienionych sześciu działań.

Należy w tym miejscu poczynić dwie uwagi. Po pierwsze, analizowany fragment pracy (podrozdział 1.4.3) został w całości oparty na artykule S. Furlana i M. Bajeca pt. „*Holistic Approach to Fraud Management in Health Insurance*”, opublikowanym w „*Journal of Information and Organizational Sciences*” Vol. 32, No 2 (2008), dostępnym w bazie Research Gate pod następującym adresem: https://www.researchgate.net/publication/26596401_Holistic_approach_to_fraud_management_in_health_insurance. Podrozdział 1.4.3 powielił strukturę wskazanego artykułu, zawiera streszczenie prowadzonych w nim rozważań,

a także odwołania w przypisach do tych samych dzieł w tym samym kontekście (przypis nr 45, nr 50). W podrozdziałach od 1.4.3.3 do 1.4.3.6 cytowane są tylko dwie pozycje polskich autorów, odnoszące się do prawa karnego, ale w istocie treści zawarte w tych fragmentach pracy odzwierciedlają to, co napisali S. Furlan i M. Bajec, choć ich praca nie została tu powołana. Ich artykuł został wskazany jako źródło tylko na wstępie podrozdziału 1.4.3 (s. 22) oraz przy rozważaniach dotyczących zapobiegania (s. 26, podrozdział 1.4.3.2). Obaj ci autorzy odwołali się w swojej pracy do „trójkąta oszustw”, który omawia także Doktorantka, cytując jednak w tym kontekście pracę A. Staszela, „*Historia rachunkowości – jednej z najstarszych dyscyplin ekonomicznych*”, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie 2014, Nr 1, s. 134-135. Doktorantka powołuje się na prace E. Sutherlanda oraz D.R. Cresseya, ale ich nie cytuje, zachowując w tym fragmencie taką samą kolejność myśli jak A. Staszela oraz H. Cendrowski, J.P. Martin i L.W. Petro w pracy *The Handbook of Fraud Deterrence*, New Jersey 2007, których z kolei, omawiając pojęcie „trójkąta oszustw”, cytowali S. Furlan i M. Bajec. Widać tu wyraźnie nieprzejrzystość powoływania się na źródła. Brak konsekwentnego cytowania prac, z których Doktorantka wyraźnie zaczerpnęła analizy do pracy, stanowi sytuację niepożądaną z punktu widzenia rzetelności naukowej.

Po drugie, należy zwrócić uwagę na kwestie merytoryczne. Pojęcie „zarządzania ryzykiem” jest używane w kryminologii, ale w kontekście ryzyka wystąpienia przestępstwa w danym miejscu (rozważania dotyczące *crime hot spots*, zob. np. David Weisburd and Sean Wire, *Crime Hot Spots*, w: „*Oxford Research Encyclopedia of Criminology*”, Oxford 2018), ryzyka popełnienia przestępstwa przez daną osobę po raz pierwszy czy ryzyka powrotności do przestępstwa (zob. np. D. Wójcik, „*Stosowanie w postępowaniu karnym narzędzi diagnostyczno-prognostycznych służących oszacowaniu ryzyka powrotności do przestępstwa*”, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne” 16/2013 i cytowaną tam literaturę). Jeśli w ogóle, w literaturze kryminologicznej analiza ryzyka przestępstwa pojawia się w kontekście rozważań na temat prewencji kryminalnej (zob. P. Waszkiewicz, *Traktat o dobrej prewencji kryminalnej*, Warszawa 2015). Żaden z tych wątków nie został w pracy poruszony.

Zarządzanie ryzykiem jako takie, bez dookreślenia, to natomiast pojęcie używane w nauce zarządzania. Punktem wyjściowym dla jego zdefiniowania jest stwierdzenie, że każda organizacja, prowadząc działalność, ponosi określone ryzyka (gospodarcze, organizacyjne, prawne). Zarządzanie ryzykiem oznacza podjęcie takich działań i decyzji przez tę organizację, aby ryzyka związane z jej działalnością były na akceptowalnym poziomie, niemożliwym jest bowiem całkowite ich wyeliminowanie (zob. K. Jajuga,

Koncepcja ryzyka i proces zarządzania ryzykiem – wprowadzenie, w: *„Zarządzanie ryzykiem”*, red. K. Jajuga, Warszawa 2007, s. 15).

Zarządzanie ryzykiem to stosunkowo nowa, ale zyskująca na znaczeniu gałąź nauki o zarządzaniu, która jest przedmiotem badań naukowych oraz licznych publikacji, zarówno zagranicznych, jak i polskich. Katalog Bibliotek Uniwersytetu Warszawskiego pod hasłem „Zarządzanie ryzykiem – podręczniki akademickie” zawiera 46 publikacji w jęz. polskim i angielskim, zaś katalog Biblioteki Akademii Leona Koźmińskiego pod tym samym hasłem odnotowuje 12 pozycji. Prace te, zwłaszcza dorobek polskiej nauki o zarządzaniu, nie zostały uwzględnione przez Doktorantkę w jej poprawnych, choć bardzo skrótowych rozważaniach na ten temat (pkt 1.4.1 oraz 1.4.2; s. 18-22). W całym tym fragmencie pracy Doktorantka cytuje tylko jedną pozycję odnoszącą się do zagadnienia zarządzania ryzykiem, autorstwa D. Hubbarda, który jest zresztą praktykiem i konsultantem biznesowym (<https://hubbardresearch.com/about/>).

Czytając rozważania zawarte w pracy można odnieść wrażenie, że Doktorantka nie jest w stanie połączyć koncepcyjnie zagadnienia zarządzania ryzykiem w ogólności ze wskazanym w tezie do rozprawy problemem – jak go definiuje – „zarządzania ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego”. Można odnieść wrażenie, że umyka Doktorantce, iż wskazane w pracy działania mające na celu zarządzanie tym ryzykiem odnoszą się w swej istocie do organizacji wewnętrznej oraz działalności ubezpieczycieli w sektorze ochrony zdrowia (tak zostały przedstawione w artykule S. Furlana i M. Bajeca pt. *„Holistic Approach to Fraud Management in Health Insurance”*). W tym sensie można je uznać za elementy strategii zarządzania ryzykiem z perspektywy zakładu ubezpieczeń jako organizacji.

W literaturze karnistycznej pojawiają się rozważania na temat zapobiegania przestępczości w kontekście zarządzania ryzykiem w organizacji. Zwłaszcza odnosi się to do prewencji korupcji poprzez przyjmowanie polityki zgodnościowej (*compliance*) przez daną organizację, sama na ten temat pisałam (zob. C. Nowak, *„Compliance policy as a manifestation of legal pluralism”*, w: *Studia Prawnicze* 2018, Nr 3; doi 10.5281/zenodo.2544984, s. 93 i n.). Niemniej polityka *compliance* odnoszona jest w tym kontekście właśnie do działalności organizacji, co pozwala wpisać te analizy w szerszy i rozpoznany naukowo kontekst zarządzania ryzykiem w organizacji.

Natomiast w recenzowanej rozprawie Doktorantka tworzy osobną kategorię pojęciową „zarządzania ryzykiem przestępstwa”, której nie jest w stanie skonceptualizować. Przywołane przez Doktorantkę (za S. Furlanem i M. Bajecem) działania z zakresu zarządzania ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego nie łączą się bowiem w recenzowanej pracy ze wskazanym

jako jej zasadniczy problem badawczy tytułowym zagadnieniem zapobiegania i wykrywania przestępczości ubezpieczeniowej. Relacja między tymi pojęciami pozostaje w rozprawie niewyjaśniona. W szczególności Doktorantka nie wyjaśniła, kto miałby działania ukierunkowane na zapobieganie i wykrywanie tego rodzaju przestępczości prowadzić. Nasuwa się myśl, że może chodzić o działania państwa w kontekście zapobiegania i wykrywania oszustw związanych ze stosunkiem ubezpieczenia, ale wątek działalności państwa w tym kontekście w ogóle się w rozprawie nie pojawia, właściwie z pracy wynika, że Doktorantka nie postawiła sobie takiego pytania. Tak naprawdę, dopiero na podstawie zakończenia rozprawy (s. 340-342) można ustalić, że rozważania Doktorantki miały faktycznie na celu zidentyfikowanie działań w zakresie zapobiegania i wykrywania oszustw ubezpieczeniowych, które mogą podjąć sami ubezpieczyciele. Jeśli jednak taki był cel i przedmiot pracy, trzeba było to napisać i wyjaśnić we wstępie. Podobnie należało uzasadnić taką perspektywę badawczą – tematem pracy jest wykrywanie i zapobieganie przestępczości co stanowi jedno z ważniejszych zadań państwa, a ze wstępu do rozprawy w żadnej mierze nie wynika, że analiza dotyczyć będzie ubezpieczycieli i ich roli w tym procesie.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że założenia badawcze rozprawy nie są spójne. Brak przemyślanej ramy koncepcyjnej oraz siatki pojęciowej sprawia, że rozważania odnoszące się do poszczególnych zagadnień są oderwane od siebie, a teza rozprawy jest niezrozumiała i przez to nie nadaje się do weryfikacji. Skoro bowiem nie wiadomo, co kryje się pod podjęciem „zarządzania ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego”, nie można ustalić, w jaki sposób to pojęcie wiąże się z zapobieganiem i wykrywaniem przestępczości ubezpieczeniowej.

Jak wynika z tytułu rozprawy, ma ona być studium prawnoporównawczym. Autorka wskazuje, że analiza dotyczy czterech państw: Niemiec, Francji, USA oraz Polski. Uzasadnienie doboru tych, a nie innych państw do badań komparatystycznych nie jest może nadmiernie przekonywujące, ale nie budzi poważnych zastrzeżeń. Jednakże, w części wstępu odnoszącej się do metodologii badań (s. 5), Doktorantka wskazuje, że posługuje się metodą prawnoporównawczą i uznaje ją za jedną z dwóch podstawowych metod wykorzystanych w pracy. Na temat tej metody napisała jednak tylko jedno zdanie: „W pracy dokonano przeglądu regulacji prawnych Polski oraz wybranych państw obcych”. Dostrzegam ogromną wartość badań komparatystycznych, szkoda jednak, że Doktorantka nie zauważyła, że prowadzi się je nie dla samych siebie, a w określonym celu. Ten cel nie został jednak we wstępie w pracy wyartykułowany. Brak określenia celu badań porównawczych wpłynął

na zawieszenie analiz odnoszących się do poszczególnych systemów prawnych w próżni, o czym będzie jeszcze niżej mowa.

Warto także zwrócić uwagę, że Doktorantka nie zauważa, że posługuje się w rozprawie metodą interdyscyplinarną. Znaczna część rozważań w rozdziałach 2-5 odnosi się bowiem do zagadnień o charakterze praktycznym, których z natury rzeczy nie można badać metodą dogmatycznoprawną (a konkretnie logiczno-językową).

3. Plan i układ pracy

Recenzowana rozprawa składa się z pięciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. Układ pracy jest przejrzysty. Pierwszy rozdział został poświęcony zagadnieniom wprowadzającym. W tej części pracy Doktorantka przedstawia kluczowe dla dalszych rozważań pojęcia, odnosi się także do charakterystyki sprawców przestępstw ubezpieczeniowych oraz metod popełniania tego rodzaju czynów.

Kolejne cztery rozdziały mają identyczne tytuły (zmienia się tylko nazwa państwa), podtytuły rozdziałów i identyczną strukturę. Odnoszą się do czterech różnych państw: Niemiec, Francji, USA i Polski. Taka kolejność prowadzenia rozważań na temat tych czterech systemów prawnych nie została uzasadniona. Niewątpliwie natomiast można uznać, że podział treści rozdziałów jest logiczny.

Powielona struktura każdego z rozdziałów, jak również ich tytułów jest nieco nużąca dla czytelnika. Zakończenie liczy tylko 2 strony i ma zdawkowy charakter. Brakuje w pracy rozdziału lub poszerzonego zakończenia, w którym wnioski co do tytułowego zagadnienia zapobiegania i wykrywania przestępczości ubezpieczeniowej zostałyby ukazane na tle prawnoporównawczym.

4. Przegląd treści rozprawy i jej ocena merytoryczna

Przechodząc do merytorycznej oceny recenzowanej rozprawy należy wskazać na następujące kwestie.

W rozdziale 1 Doktorantka podjęła próbę zdefiniowania na potrzeby pracy pojęcia przestępstwa ubezpieczeniowego, co wynika z podtytułu do odpowiedniego podrozdziału pracy („1.1. Czym jest przestępstwo ubezpieczeniowe?”, s. 7). Przedstawia w tej części pracy

skrótowo warianty definicji tego terminu formułowane w piśmiennictwie, z których w zdecydowanej większości wynika, że pojęcie to wiązane jest ze stosunkiem ubezpieczenia. Przy okazji jednak odnosi się do pojęcia „przestępczość ubezpieczeniowa”, stosując oba wskazane pojęcia synonimicznie. Taki wniosek wynika z faktu, że ostatecznie w pracy Doktorantka nie definiuje pojęcia „przestępstwo ubezpieczeniowe”, natomiast podaje definicję pojęcia „przestępczość ubezpieczeniowa”, uznając, że „są to wszelkie zachowania, które bezpośrednio lub pośrednio godzą w interesy majątkowe lub niemajątkowe zakładów ubezpieczeń” (s. 10). Uzasadnia taki wybór stwierdzeniem, że „nadużycia na rynku ubezpieczeń nie są wyłącznie związane z istniejącym uprzednio stosunkiem ubezpieczeniowym. Przestępstwa ubezpieczeniowe nie ograniczają się wyłącznie do oszukiwania ubezpieczycieli przez ubezpieczonych, z uwagi na zatarcie się typowej relacji – ubezpieczyciel jako pokrzywdzony działaniem ubezpieczonych” (s. 10).

Należy tu poczynić trzy obserwacje. Po pierwsze, z czysto językowego punktu widzenia niezrozumiałe jest ostatnie zdanie analizowanego fragmentu rozprawy, bowiem relacja zakłada istnienie co najmniej dwóch stron, a we wskazanym zdaniu nie wiadomo, o jaką relację chodzi. Po drugie, w moim przekonaniu pojęcia „przestępstwo ubezpieczeniowe” i „przestępczość ubezpieczeniowa” nie mają takich samych desygnatów (pojęcie przestępstwa odnoszę bardziej do typów przestępstw, podczas gdy pojęcie przestępczości do zjawiska społecznego) i stosowanie ich zamiennie nie sprzyja czystości analizy. Po trzecie, co najważniejsze, sformułowana na potrzeby pracy definicja „przestępczości ubezpieczeniowej” jest niebywale szeroka i obejmuje swym zakresem cały szereg zachowań. Czyny, które godzą bezpośrednio lub pośrednio w interesy majątkowe lub niemajątkowe zakładu ubezpieczeń to przecież także przestępstwa korupcyjne czy przeciwko mieniu. Tego rodzaju zachowania nie zostały jednak w pracy omówione – wręcz przeciwnie, zdecydowana większość analiz, poczynając od rozważań na temat sprawców i metod popełniania przestępstw ubezpieczeniowych (s. 10-18), odnosi się właśnie do czynów związanych ze stosunkiem ubezpieczeniowym. Wynika z tego jasno, że Doktorantka sama nie stosowała się konsekwentnie do przyjętej przez siebie definicji zasadniczego przedmiotu swoich badań, w istocie najczęściej używając definicji węższej. Taka niespójność wskazuje na brak przemyślenia podstawowych pojęć omawianych w pracy, a także całego zakresu badań.

Jak wskazałam wyżej, cztery z pięciu rozdziałów rozprawy mają identyczną strukturę. Każdorazowo najpierw Doktorantka omawia zagadnienia ogólne związane z rynkiem ubezpieczeń w danym państwie (historia ubezpieczenia, podstawy prawne rynku ubezpieczeń,

strony stosunku ubezpieczenia oraz podmioty pośredniczące przy zawieraniu umowy ubezpieczenia, konstrukcja umowy ubezpieczenia, podział umów ubezpieczenia oraz obraz statystyczny branży ubezpieczeniowej), a następnie przechodzi do analizy przestępczości ubezpieczeniowej. Za każdym razem trzeci podrozdział poświęcony jest przedstawieniu „stosowanych rozwiązań służących wykrywaniu i zapobieganiu przestępczości ubezpieczeniowej”.

I tak, rozważania zawarte w rozdziale 2, odnoszące się do Niemiec zaczynają się od omówienia historii ubezpieczeń w Niemczech. Doktorantka następnie, na 4,5 stronach, przedstawia podstawy prawne rynku ubezpieczeń w Niemczech, by na kolejnych prawie 18 stronach opisać umowę ubezpieczeniową w świetle prawa niemieckiego, jej strony i pośredników przy jej zawieraniu. Ta część pracy ma pewien walor poznawczy, być może interesujący dla osób zajmujących się prawem ubezpieczeniowym, ale jej przydatność z punktu widzenia celu pracy nie jest dla mnie uchwytana.

Do omawiania zagadnień prawnokarnych przechodzi po przedstawieniu danych statystycznych dotyczących branży ubezpieczeniowej w Niemczech, które są poznawczo, z punktu widzenia gospodarczego, ciekawe, ale ich związek z zasadniczym przedmiotem badań rozprawy pozostaje, w moim przekonaniu, niejasny. Analiza typu przestępstwa oszustwa ubezpieczeniowego z § 265 niemieckiego kodeksu karnego jest poprawna, choć brakuje informacji, jak kształtuje się wysokość sankcji za to zachowanie na tle kar za inne przestępstwa gospodarcze. Następnie Doktorantka przedstawia cztery inne typy przestępstw, które jej zdaniem umożliwiają ściganie czynów godzących w interesy zakładów ubezpieczeń. Tu żadnej, nawet pobieżnej, analizy znamion nie przeprowadziła, przytoczyła jedynie odpowiednie przepisy niemieckiego k.k. Nie wskazała także, w jakim zakresie czyny te łączą się z działalnością zakładów ubezpieczeń (w szczególności mam na myśli przestępstwo kradzieży).

Dalsze 2,5 strony poświęcone jest przedstawieniu teorii odnoszącej się do ekonomicznej analizy oszustwa ubezpieczeniowego. Doktorantka wskazuje, że jest to teoria autorstwa M. Nella i J. Schillera, natomiast cytuje tylko pracę M. Nella (jako M. Nell, *Das Kosten-Nutzen-Prinzip un der Versicherungsbetrug*, Monachium 2004). Analiza dostępnych źródeł internetowych pozwala jednak stwierdzić, że praca M. Nella została błędnie zacytowana i jest to w istocie rozdział (obejmujący s. 6-9) nieco szerszego opracowania pt. *Versicherungsbetrug Neue Methoden – effizientere Abwehrtechniken*, Münchener Rück, Versicherungsbetrug 2004. Natomiast wspólnie M. Nell i J. Schiller opublikowali artykuł na podobny temat w 2002 r.: „*Erklärungsansätze für vertragswidriges Verhalten von*

Versicherungsnehmern aus Sicht der ökonomischen Theorie”, Zeitschrift für die gesamte Versicherungswissenschaft 91 (4), s. 533-556, który jest obecnie dostępny na stronie Research Gate pod adresem: https://www.researchgate.net/publication/225355645_Erklarungsansatze_fur_vertragswidriges_Verhalten_Versicherungsnehmern_aus_Sicht_der_ökonomischen_Theorie i który już w pracy nie jest cytowany.

Rozważania M. Nella zreferowane w recenzowanej rozprawie są interesujące, choć znacząco zmatematyzowane, ale nie zostały opatrzone komentarzem własnym przez Doktorantkę, więc nie wiadomo, czy i w jakim stopniu są użyteczne dla jej rozważań, ani szerzej – dla zapobiegania i wykrywania przestępczości ubezpieczeniowej.

Na kolejnych 4 stronach znajdujemy informacje na temat obrazu statystycznego przestępczości ubezpieczeniowej w Niemczech, ale oparte wyłącznie na danych policyjnych, brakuje danych na temat skazań lub choćby informacji, że były one niedostępne. Dane Policji dają pewien obraz sytuacji, ale celowość ich przedstawienia dla przedmiotu badań nie jest wyjaśniona, a wręcz wydaje się nieduża. W każdym razie trzeba wskazać, że dane te nie zostały w sposób pogłębiony omówione przez Doktorantkę. Zauważa ona, że „wśród niektórych rodzajów ubezpieczeń istnieje niski wskaźnik oszustw” i podaje przykład ubezpieczeń na życie, ale już nie zastanawia się nad powodami takiej sytuacji.

Dalsze 28 stron pracy odnosi się do stosowanych rozwiązań służących wykrywaniu i zapobieganiu przestępczości ubezpieczeniowej w Niemczech. Z tytułu tej części pracy nie wynika, kto ma stosować, czy kto stosuje rozwiązania w niej opisane, ale z treści można wywnioskować, że chodzi o ubezpieczycieli. Początkowe 16 stron (struktura i treści) oparte jest w dużej mierze na pracy R. Wörnera pt. „*Strategien und Maßnahmen zur Betrugserkennung und -abwehr*”, która jest nieprawidłowo zacytowana jako pozycja książkowa, choć w rzeczywistości jest, podobnie jak wskazane wyżej opracowanie M. Nella, rozdziałem w opracowaniu pt. *Versicherungsbetrug Neue Methoden – effizientere Abwehrtechniken*, Münchener Rück, Versicherungsbetrug 2004.

Opis działań podejmowanych w Niemczech przez ubezpieczycieli w celu zwalczania oszustw ubezpieczeniowych jest poznawczo interesujący, choć oparty właściwie na materiałach samych ubezpieczycieli, ale w żadnym razie nie jest odkrywczy. Podrozdział 2.3.11, zatytułowany „Ocena i perspektywy”, stanowi podsumowanie tej części rozważań i zawiera wiele słusznych stwierdzeń, ale też wiele takich, które nie znajdują pokrycia w prowadzonych w tym rozdziale rozważaniach (np. „istnieją obecnie zorganizowane grupy przestępcze specjalizujące się w oszustwach ubezpieczeniowych i finansujące przestępczą

działalność” – s. 113) lub tak ogólnikowych, że trudno się do nich odnieść (np. „Wydaje się, że potencjał kryminalny oszustwa ubezpieczeniowego jest niewyczerpalny” lub „Całkowite zlikwidowanie przestępczości ubezpieczeniowej wydaje się mało prawdopodobne a wręcz niemożliwe” – brak przecinka w rozprawie, s. 113). Zasadniczo uderza czytelnika w tym podrozdziale pracy jednak to, że rozważania zdają się zawierać rekomendacje co do modyfikacji działalności ubezpieczycieli w Niemczech. Nie wiem, czy jest to zbieżne z celem pracy – bo jak wskazałam wyżej, trudno ustalić, na czym polega jej cel. Ale nie jestem przekonana, że rozważania w rozdziale 2 mają na tyle pogłębiony charakter, iż uprawniają do formułowania takich zaleceń.

Kolejny rozdział rozprawy dotyczy przestępczości ubezpieczeniowej we Francji. Zaczyna się, podobnie jak pozostałe trzy rozdziały w tej części pracy, od przedstawienia historii ubezpieczenia we Francji. Te rozważania, prowadzone na 6 stronach, są poznawczo ciekawe – zaczynają się od nawiązań do kultury celtyckiej sprzed 2500 lat, ale nic nie wnoszą do zasadniczego nurtu badań w rozprawie.

W dalszej części tego rozdziału prowadzona jest analiza odnosząca się do unormowań prawnych stosunku ubezpieczeniowego, która zajmuje 19 stron (s. 124-142). Jest to w istocie opis stron umowy ubezpieczenia, możliwych pośredników przy jej zawieraniu oraz konstrukcji samej umowy. Ta część rozważań ma pewien walor poznawczy, ale jest *de facto* zreferowaniem obowiązujących w systemie francuskim przepisów. Doktorantka przechodzi dalej do przedstawienia obrazu statystycznego odnoszącego się do francuskiej branży ubezpieczeniowej (kolejne 4 strony pracy, s. 142-145), co może byłoby ciekawe dla ekonomistów, ale – ponownie – związek tego wątku z zasadniczym przedmiotem badań w pracy nie jest jasny.

Następnie Doktorantka rozpoczyna analizę przestępczości ubezpieczeniowej, czyli w przyjętej przez nią strukturze rozważań w istocie analizę znamion typów przestępstw, które mogą mieć związek z ubezpieczeniem. Zaczyna trafnie od rozważań na temat przestępstwa oszustwa, stypizowanego w art. 313-1 francuskiego kodeksu karnego. Trzeba jednak wskazać, że w swoich rozważaniach na ten temat posiłkuje się pracami niekarnistycznymi, poza jedną, z 1960 r. (A. Chavanne, *Le délit d'escroquerie et la politique criminelle contemporaine*, Paryż 1960). Praca ta jest jednak błędnie zacytowana, bo nie jest to samodzielna monografia, jak mogłoby się wydawać na podstawie zapisu bibliograficznego w recenzowanej rozprawie, a jedynie rozdział w pracy zbiorowej: A. Chavanne, „*Le délit d'escroquerie et la politique criminelle contemporaine (Etude de jurisprudence)*”, w: *Les*

principaux aspects de la politique criminelle moderne. Recueil d'études en hommage à la mémoire du professeur Henri Donnedieu de Vabres, Paris, Cujas, 1960, s. 147-156.

Podobnie błędnie cytowana jest pierwsza przywołana w tym podrozdziale praca (przypis nr 287: N. Ferry-Maccario, *Gestion juridique de l'entreprise*, Paryż 2006), jest to bowiem książka autorstwa 5 osób – obok N. Ferry-Maccario także J. Kleinheisterkampa, F. Lenglard, K. Medjada, N. Stolowy. Jest to przy tym praca z zakresu zarządzania, a nie prawa karnego.

Doktorantka nie wykorzystuje żadnych podstawowych pozycji literatury francuskiej w zakresie prawa karnego, na czele z pracami M. Delmas-Marty, G. Giudicelli-Delage (zob. *Droit pénal des affaires*, PUF, Paris 2000), J.-H. Roberta (zob. *Droit pénal général*, PUF, Paris 1998 i kolejne edycje), czy dotyczącymi części szczególnej prawa karnego (zob. kolejne edycje pracy M. Vérona pt. *Droit pénal spécial*, Armand Colin czy najnowsze: A. Lepage, H. Matsopoulou, *Droit pénal spécial*, PUF, Paris 2015). W rezultacie przykładowo referuje ona poglądy doktryny francuskiej na temat zawinienia na podstawie pracy anglojęzycznej dotyczącej pojęcia przestępstwa w międzynarodowym prawie karnym (s. 153-157).

Rozważania dotyczące odpowiedzialności osób prawnych oraz sankcji stosowanych wobec nich zawarte są w podrozdziale pracy zatytułowanym „Znamię podmiotu” (podrozdział 3.2.1.2.2.), co nie wydaje się trafnym rozwiązaniem. Powinny zostać przeniesione na początek analizowanego fragmentu rozważań, do części, gdzie jest mowa o sankcjach dla osób fizycznych.

Dalsza część karnistycznego fragmentu omawianego rozdziału dotyczy pozostałych rodzajów czynów zabronionych popełnianych na szkodę zakładów ubezpieczeń (podrozdział 3.2.2). Odwołując się do wcześniejszych rozważań w recenzji trzeba wskazać, że na podstawie samego tytułu podrozdziału można by wnioskować, że Doktorantka chce dokonać analizy bardzo szerokiego spektrum czynów i wraca do sformułowanej przez siebie w rozdziale 1 szerokiej definicji przestępczości ubezpieczeniowej, ale w istocie analiza tekstu pracy pozwala stwierdzić, że zamiast tego Doktorantka skupia się na takich zachowaniach, które intuicyjnie łączyć można ze stosunkiem ubezpieczenia. Choć jednocześnie wskazać należy, że nie wykazuje relacji między tymi czynami a interesami zakładów ubezpieczeniowych. W każdym razie ta część pracy, podobnie jak to miało miejsce w rozdziale dotyczącym Niemiec, nie ma charakteru krytycznego, a jedynie deskryptywny i sprawozdawczy – Doktorantka po kolei przytacza przepisy francuskiego k.k. dotyczące poszczególnych typów przestępstw, nawet ich nie komentując. Nie wspomina przy tym w

ogóle, że za każdy z tych czynów mogą ponosić odpowiedzialność nie tylko osoby fizyczne, ale i osoby prawne – co stanowi istotny brak merytoryczny.

Ciekawie poznawczo rysują się informacje na temat cywilnoprawnych skutków oszustwa ubezpieczeniowego (s. 165), ale ich przydatność dla celu pracy nie jest dla mnie do stwierdzenia.

Następnie Doktorantka przechodzi do analizy stosowanych rozwiązań służących wykrywaniu i zapobieganiu przestępczości ubezpieczeniowej we Francji. Należy zauważyć, że ta część rozprawy, obejmująca 24 strony, jest oparta właściwie w całości na pracy doktorskiej S. Borgiego (S. Borgi, *Une analyse économique et expérimentale de la fraude à l'assurance et de l'audit*, Paryż 2006), która jest tutaj cytowana 46 razy na w sumie 68 przypisów. Na s. 174-180 praca S. Borgiego cytowana jest jako jedyna pozycja, ciągiem, 23 razy. W tej sytuacji naprawdę trudno ustalić, które wnioski czy problemy podnoszone w tej części rozprawy są samodzielnie sformułowane przez Doktorantkę. Ten fragment rozprawy można uznać za poznawczo interesujący, ale rekomendacje są właściwie zreferowaniem poglądów S. Borgiego, trudno więc się do nich odpowiedzialnie odnieść.

Rozdział 4 recenzowanej rozprawy dotyczy analizy problematyki przestępczości ubezpieczeniowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ponieważ ma on taką samą strukturę jak pozostałe trzy rozdziały odnoszące się do analizowanych państw, zaczyna się od omówienia historii ubezpieczenia w USA. Jest to część interesująca poznawczo, ale niepotrzebna z punktu widzenia celu pracy. Bardziej racjonalne uzasadnienie z tej perspektywy mają informacje na temat struktury regulacji rynku ubezpieczeń oraz charakterystyki ubezpieczycieli (s. 193-201), bo potencjalnie mogą być przydatne do zrozumienia przestępczości ubezpieczeniowej w USA.

Podobnie ciekawe poznawczo są fragmenty pracy odnoszące się do ubezpieczeń zdrowotnych (s. 206-217), bo stanowią one tło do toczącej się w USA ożywionej debaty publicznej na ten temat, w kontekście choćby nadchodzących wyborów prezydenckich. Warto jednak na marginesie wskazać, że Doktorantka przedstawia w tym miejscu historię tego rodzaju ubezpieczeń, co nie jest do końca uzasadnione, biorąc pod uwagę wcześniejszy historyczny podrozdział rozprawy. Informacje na s. 217-227, dotyczące ubezpieczenia pojazdów, są ciekawe dla czytelnika, który nie zna systemu ubezpieczeń amerykańskich, ale nic nie wnoszą do pracy.

Dalej Doktorantka przechodzi do analizy amerykańskiej przestępczości ubezpieczeniowej. Zaczyna tę część pracy od zdania, że „Zasadniczo wyróżnia się...”, przy którym cytuje jako źródło opracowanie Departamentu Ubezpieczeń stanu Nebraska, co

sprawia, że czytelnik zastanawia się, na ile to zasadnicze rozróżnienie ma charakter uniwersalny dla wszystkich stanów USA. Pomijając tę kwestię należy zauważyć, że w rozprawie nie dowiadujemy się, jak skonstruowane są znamiona przestępstwa oszustwa ubezpieczeniowego w USA, czy to w prawie stanowym, czy federalnym. Doktorantka przedstawia typologię *insurance fraud*, oparte na kryterium relacji sprawcy do ubezpieczyciela, relacji czynu do etapu realizacji stosunku ubezpieczenia czy charakterystyki sprawcy czynu (choć nie używa takich nazw poszczególnych kategorii omawianych rodzajów oszustwa ubezpieczeniowego), aby następnie przejść do tabeli, w której prezentuje, jak stwierdza, „kluczowe przepisy stanowe” (tabela 4.4., s. 230-233). Z tabeli dowiadujemy się, że „oszustwo ubezpieczeniowe traktowane jest jako zbrodnia we wszystkich stanach Ameryki Północnej” (s. 233). Jednocześnie jednak nie wiemy, co to stwierdzenie w istocie znaczy. Nie znamy odpowiedzi na pytanie, jaka grozi kara za zbrodnię w tych stanach, jakie są znamiona tych czynów, ani czym się różnią unormowania tego przestępstwa między stanami. Doktorantka porusza się na wysokim poziomie ogólności, ale nie odnosi się w tej części pracy do żadnych przepisów. Dopiero dalej, na s. 235, dowiadujemy się, że jedna z postaci oszustwa ubezpieczeniowego stypizowanego w prawie stanu Nowy Jork może być uznana za formę przywłaszczenia lub sprzeniewierzenia, ale informacja na temat znamion tych czynów jest szczątkowa. Z kolei na s. 242 przywołana została treść przepisu federalnego typizującego oszustwo związane z ubezpieczeniem zdrowotnym, choć też bez omówienia znamion tego czynu.

Oczywiście rozumiem, że przedstawienie unormowań prawnych co do oszustw ubezpieczeniowych mogłoby być trudne dla wszystkich jurysdykcji na terytorium USA. Szkoda jednak, że Doktorantka nie omówiła choćby przykładowo przepisów obowiązujących w omawianym zakresie w jednym stanie lub na poziomie federalnym. Dałoby to choćby fragmentaryczny, ale jednak jakiś pogląd na temat zakresu kryminalizacji oszustwa ubezpieczeniowego. Zamiast tego otrzymujemy w dalszej części pracy (s. 234-238) informację na temat kolejnych form oszustw ubezpieczeniowych, właściwie kolejną ich typologię, tym razem wyraźnie opracowaną na podstawie publikacji FBI dostępnej pod adresem: <https://www.fbi.gov/stats-services/publications/insurance-fraud>. Nic to nie wnosi do analizy zakresu kryminalizacji oszustwa ubezpieczeniowego w USA, a dodatkowo sprawia, że czytelnik stwierdza, że nie wie nawet, jak kształtuje się kompetencja FBI do ścigania tych czynów, jaka jest relacja między jurysdykcją FBI a organów stanowych.

W tej części pracy nie została zacytowana żadna praca odnosząca się do amerykańskiego prawa karnego, ani w ogóle nie jest tu cytowana literatura karnistyczna, a zasadniczo głównie opracowania o charakterze praktycznym.

Informacje na temat statycznego obrazu amerykańskiej przestępczości ubezpieczeniowej są ciekawe. Z zainteresowaniem przeczytałam o oszustwach dotyczących poduszek powietrznych w samochodach (s. 248-249), albo co do holowania (s. 250), ale nie mogę uznać, że stanowią one wartość z punktu widzenia realizacji zasadniczego celu pracy.

Ostatnia część analizowanego rozdziału rozprawy odnosi się, podobnie jak w rozdziale 2 i 3, do rozwiązań służących wykrywaniu i zapobieganiu przestępczości ubezpieczeniowej. Jak wskazuje Doktorantka, chodzi tu o mechanizmy „stosowane na poziomie przedsiębiorstwa ubezpieczyciela” (s. 250). Ta część rozważań jest interesująca, akcent został tu bowiem położony na wykorzystywanie nowych narzędzi technologicznych pozwalających na bardziej efektywne wykrywanie przestępstw ubezpieczeniowych (s. 258-269), tego rodzaju informacje są poznawczo bardzo ciekawe. Zaczyna Doktorantka jednak od podrozdziału „Ocena ryzyka, procedury i kontrole”, którego pierwszy akapit dotyczy zarządzania ryzykiem (s. 254). Co jednak zaskakujące, Doktorantka nie odnosi się szerzej do tego pojęcia, mimo że to przecież jej zasadniczy problem badawczy. Nie rozwija tego wątku w żaden sposób.

Warto natomiast zauważyć, że gdy Doktorantka referuje korzyści wynikające ze stosowania narzędzi technologicznych – referuje, bo ich nie analizuje, tylko przytacza badania przeprowadzone w USA wśród ubezpieczycieli – odnosi się do „wykrywania nadużyć”. Nie jest jasne, w jakiej relacji pojęcie „nadużycie” pozostaje do pojęcia oszustwa ubezpieczeniowego, o którym pisała wcześniej. W szczególności nie wiadomo, czy każde nadużycie jest przestępstwem. Sądzę, że pewnie nie, niemniej Doktorantka takiego pytania sobie nie stawia i nie dostarcza także informacji pozwalających na udzielenie sobie na nie odpowiedzi przez czytelnika. W tej sytuacji korzyści wynikające ze stosowania narzędzi technologicznych dla wykrywania przestępczości ubezpieczeniowej są nie do ustalenia. W związku z tym wnioski, które wyciąga w podrozdziale „4.3.7 Ocena i perspektywy” (s. 275-276) należy uznać za nieuzasadnione. Dowiadujemy się bowiem w pracy, że narzędzia technologiczne, które są ukierunkowane na wykrywanie nadużyć w ubezpieczeniach, faktycznie się „rozwijają i stają się bardziej skuteczne” (s. 275), ale skoro nie wiemy, co to znaczy „nadużycie” w tym kontekście, nie możemy tej konstatacji zastosować także do przestępstw ubezpieczeniowych.

Ostatni, piąty rozdział recenzowanej rozprawy, poświęcony jest analizie problematyki przestępczości ubezpieczeniowej w Polsce. Zaczyna się od opisu historii ubezpieczenia

w Polsce, czyli od przełomu XIV i XV wieku. Związek tych rozważań, prowadzonych obszernie na s. 277-282, z zasadniczym przedmiotem badań w rozprawie pozostaje dla mnie niejasny.

Kolejna część rozdziału 5 odnosi się do ram prawnych rynku ubezpieczeń i zawiera poprawną analizę odpowiednich unijnych i polskich unormowań prawnych. Następnie Doktorantka przystępuje do analizy stron stosunku ubezpieczenia oraz podmiotów pośredniczących przy zawieraniu umowy ubezpieczenia (s. 285-300). Rozważania te mają charakter spójny, są obszerne, niemniej stanowią powtórzenie wypowiedzi przedstawicieli polskiej doktryny prawa ubezpieczeń. Poznawczo ciekawe są także informacje zawarte w podrozdziale 5.1.6 (s. 300-305) dotyczące obrazu statystycznego polskiej branży ubezpieczeniowej.

Podrozdział 5.2. rozprawy poświęcony jest przestępczości ubezpieczeniowej. Doktorantka słusznie zaczyna rozważania na ten temat od typu przestępstwa z art. 298 k.k., przeprowadzona przez nią analiza znamion tego czynu jest jednak odtwórcza i niepogłębiona. Nie zajmuje ona stanowiska w kwestiach kontrowersyjnych. Przykładowo na s. 309 Doktorantka przedstawia relację między pojęciem wypadku a zdarzenia ubezpieczeniowego i słusznie wskazuje, że niektórzy przedstawiciele doktryny te pojęcia ze sobą utożsamiają, a inni nie, natomiast nie wyraża sama opinii na ten temat.

W tej części pracy znalazł się także podrozdział poświęcony znamieniu strony podmiotowej (5.2.2.4), ale nie znajdujemy tam zupełnie rozważań na temat postaci zawinienia. Za to dowiadujemy się, że problem znamienia strony podmiotowej „jest przedmiotem wielu analiz ekonomicznych” (s. 310), co zaskakuje.

Brakuje w rozprawie także analizy sankcji za czyn spenalizowany w art. 298 k.k., co wydaje mi się ciekawym zagadnieniem w kontekście zapobiegania tego rodzaju przestępstwom (np. w perspektywie możliwości orzekania zakazu wykonywania określonej działalności gospodarczej dla pośrednika ubezpieczeniowego).

Sporo miejsca natomiast poświęca Doktorantka, opisanej szeroko w literaturze, relacji między oszustwem klasycznym, stypizowanym w art. 286 k.k., a oszustwem ubezpieczeniowym. Dochodzi do niezbyt odkrywczego wniosku, że „są to dwa odmienne typy przestępstw” (s. 313), a następnie podaje kilka argumentów na jego uzasadnienie. Oczywiście trzeba się z nią zgodzić, ale jednocześnie należy zauważyć, że nie odnosi się ona w ogóle do kwestii możliwego zbiegu wskazanych przestępstw, co jest interesującym problemem teoretycznym, ale i praktycznym (zob. K. Buczkowski, *Oszustwo asekuracyjne jako jeden z przejawów przestępczości ubezpieczeniowej*, Warszawa 2015, s. 82 i n.). Nie

odnosi się Doktorantka także do kwestii zakresu kryminalizacji typu przestępstwa z art. 298 k.k., który słusznie krytykowano w doktrynie jako zbyt wąski i przez to nieefektywnie chroniący interesy ubezpieczycieli (zob. K. Buczkowski, *Oszustwo asekuracyjne jako jeden z przejawów przestępczości ubezpieczeniowej*, Warszawa 2015, s. 90 in.).

Po rozważaniach na temat przestępstwa z art. 298 k.k. Doktorantka przechodzi do wskazania pozostałych czynów zabronionych popełnionych na szkodę zakładów ubezpieczeń. Wyciąga w tym fragmencie pracy (s. 315-319) różne typy czynów zabronionych, począwszy od oszustwa komputerowego z art. 287 k.k., poprzez czyny zabronione na podstawie ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, aż po czyny zabronione na podstawie ustawy o dystrybucji ubezpieczeń. Należy podkreślić, że jest to wyciągnięcie polegające na przywołaniu treści odpowiednich przepisów, bez komentarza czy oceny unormowań w perspektywie wykrywania i zapobiegania przestępczości ubezpieczeniowej, co jest przecież zasadniczym przedmiotem rozprawy.

Wyciągnięcie to zawiera wszystkie typy przestępstw z obu wskazanych ustaw ubezpieczeniowych (poza wprowadzonymi z dniem 30 listopada 2019 r. trzema typami przestępstw z ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej), ale bez refleksji, czy i w jakim stopniu szkodzą one zakładom ubezpieczeniowym. Przykładowo, wspomniany jest tu typ przestępstwa z art. 430 ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, który polega na wykonywaniu czynności ubezpieczeniowych lub działalności reasekuracyjnej bez wymaganego zezwolenia. Uważam, że można zasadnie zastanawiać się, czy jest to czyn godzący w interesy zakładów ubezpieczeń (a nie na przykład konsumentów czy prawidłowości obrotu gospodarczego), ale Doktorantka takiego pytania sobie nie stawia. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do przestępstwa z art. 434 cytowanej ustawy (s. 317), który polega na przedstawianiu organowi nadzoru danych i informacji nieprawdziwych albo w inny sposób wprowadzaniu w błąd ten organ przez osobę, która jest członkiem zarządu, członkiem rady nadzorczej, a w przypadku spółki europejskiej, w której przyjęto system monistyczny – członkiem rady administrującej, lub likwidatorem zakładu ubezpieczeń albo zakładu reasekuracji, i które w mojej opinii nie jest skierowane przeciwko interesom zakładów ubezpieczeń.

Podrozdział 5.2.4 recenzowanej rozprawy ma na celu prezentację obrazu statystycznego przestępczości ubezpieczeniowej w Polsce. Zaczyna się on od stwierdzenia, że „liczba oszustw ubezpieczeniowych stale wzrasta” (s. 319). Teza ta jest oparta na szacunkach Polskiej Izby Ubezpieczeń, przygotowanych w oparciu o „szacunek podejrzeń o popełnienie przestępstwa ubezpieczeniowego, jakie pracownicy zakładów ubezpieczeń ujawnili na

podstawie posiadanej wiedzy, doświadczenia oraz posiadanych materiałów dowodowych” (s. 320). W tym kontekście zaskoczenie budzi fakt, że w pracy nie pojawiają się w ogóle dane dotyczące prawomocnych skazań za przestępstwa ubezpieczeniowe. Dopiero takie dane pozwoliłyby na wyciągnięcie wniosków co do trendu w zakresie tego rodzaju przestępczości. Cytowane przez Doktorantkę dane dotyczące wykrywalności czynów przez Policję nie są pogładowe w tym sensie, że nie wiadomo, ile spośród tych postępowań zakończyło się faktycznie prawomocnym skazaniem. Tym bardziej trudno odnieść się do szacunkowych danych samych zakładów ubezpieczeń. Poza tym nawet te szacunkowe dane są cytowane przez Doktorantkę niefrasobliwie. W wykresach i tabelach prezentujących dane z opracowania Polskiej Izby Ubezpieczeń posługuje się ona pojęciem „przestępczość” (s. 320 i 321) lub „przestępstwo” (s. 322), podczas gdy dane te odzwierciedlają jedynie odnotowane nieprawidłowości, które wcale nie muszą stanowić przestępstw. *Nota bene*, najczęściej nie stanowią, co wynika jasno z danych Policji prezentowanych przez Doktorantkę nieco dalej (s. 323-326), jak i danych dotyczących prawomocnych skazań zbieranych przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Ostatnia część rozdziału 5 dotyczy rozwiązań służących wykrywaniu i zapobieganiu przestępczości ubezpieczeniowej w Polsce. Podobnie jak w odniesieniu do rozdziałów dotyczących Niemiec, Francji i USA, ten fragment rozprawy zawiera informacje na temat aktualnych praktycznych działań podejmowanych przez ubezpieczycieli. Rozważania dotyczą ram prawnych współpracy zakładów ubezpieczeń z organami ścigania, a także inicjatyw o charakterze instytucjonalnym (jak Ośrodek Informacji Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego – s. 331-333, czy działalność Polskiej Izby Ubezpieczeń – s. 333-334). Doktorantka opisuje także wspólną inicjatywę kilku zakładów ubezpieczeń, nieco niefortunnie nazwaną przez nią „pomysłem”, polegającą na utworzeniu wspólnej bazy danych. Cytuje przy tym wypowiedź M. Ślepowrońskiej (s. 335), ale bez podania źródła, podobnie nie podaje źródła wypowiedzi B. Litwińczuka i A. Wiecki cytowanych na s. 338. Rozważania te nie mają waloru naukowego, raczej publicystyczny, stanowią tylko opis dobrych praktyk w sektorze ubezpieczeniowym.

Wnioski zawarte w podrozdziale 5.3.7. nie są odkrywcze i na dodatek stanowią częściowo powielenie wniosków zawartych w opracowaniu autorstwa P. Majewskiego pt. *Analiza danych dotyczących przestępstw ujawnionych w 2017 roku w związku z działalnością zakładów ubezpieczeń – członków Polskiej Izby Ubezpieczeń*, Polska Izba Ubezpieczeń, Warszawa 2018 (dostępny pod adresem: <https://piu.org.pl/nowy-raport-o-przestepczosci-ubezpieczeniowej/>), które Doktorantka cytuje, ale niekonsekwentnie. W szczególności

ostatni akapit na s. 337 rozprawy to powtórzenie *in extenso* treści ze s. 18 opracowania autorstwa P. Majewskiego, bez wskazania źródła, podobnie jak drugi akapit na s. 338 został zaczerpnięty ze s. 32 opracowania P. Majewskiego, także bez wskazania źródła.

Jak wspomniałam wyżej, zakończenie recenzowanej rozprawy liczy 2 strony. Doktorantka bardzo skrótowo podsumowuje rozważania prowadzone w pracy. Wskazuje, że „na zarządzanie ryzykiem przestępstwa ubezpieczeniowego składają się cztery podstawowe filary, tj. polityki wewnętrzne, ocena przestępstwa, reakcja na przestępstwo oraz świadomość przestępstwa” (s. 341). Jak rozumiem, polityki wewnętrzne odnoszą się do organizacji wewnętrznej zakładów ubezpieczeń. Nie jest jednak jasne, co należy rozumieć pod pojęciem „oceny przestępstwa”. Doktorantka wskazuje, że chodzi tu o „identyfikowanie i badanie zgłoszonych roszczeń za pomocą odpowiednich narzędzi technologicznych”, co pozwalałoby na wniosek, że to jest kolejny obszar działalności ubezpieczycieli. Z drugiej jednak strony pojawia się pytanie, dlaczego pisze o ocenie przestępstwa, skoro z danych, które w pracy cytowała, wynika, że jedynie mała część stwierdzonych nieprawidłowości stanowi w istocie przestępstwo. Reakcja na przestępstwo co do zasady, jak się wydaje, leży po stronie państwa, ale Doktorantka ponownie pisze o ubezpieczycielach, choć jednocześnie wyjaśnia, że ma na myśli „raportowanie nieuczciwych zachowań” (s. 341-342).

Podsumowując tę część recenzji należy wskazać, że poszczególne części recenzowanej rozprawy są w bardzo małym stopniu ze sobą powiązane, a jej porównawczy charakter jest żaden. Badania komparatystyczne norm, instytucji, systemów prawnych, jak trafnie wskazuje R. Tokareczuk, prowadzone są w określonym celu – który ten autor definiuje jako „stwierdzenie występujących między nimi identyczności, podobieństw i różnic” (R. Tokareczuk, *Komparatystyka prawnicza*, Warszawa 2008, s. 31). Samo zestawienie instytucji czy unormowań pochodzących z różnych systemów prawnych, tak jak to uczyniła w recenzowanej rozprawie Doktorantka, nie jest komparatystyką. W pracy powinno znaleźć się określenie celu badań porównawczych, którym mogłoby być zidentyfikowanie dobrych praktyk w innych państwach w celu poprawy wykrywalności przestępstw ubezpieczeniowych w Polsce. Powinno się poza tym w rozprawie znaleźć odniesienie do wyników badań poszczególnych systemów, ale tego także nie ma. Doktorantka nie wyciąga wniosków z rozważań przeprowadzonych w czterech rozdziałach pracy, analizy co do poszczególnych państw funkcjonują zupełnie oddzielnie od siebie, osobno.

Należy także podnieść, że recenzowana rozprawa jest bardzo opisowa. Doktorantka obszernie prezentuje historię ubezpieczeń w poszczególnych państwach, unormowania co do ram prawnych rynku ubezpieczeń oraz co do stosunku ubezpieczeniowego – ale celowość

tych opisów nie została przez nią wyjaśniona. Informacji tych zresztą nie wykorzystuje we wnioskach czy analizach odnoszących się do wykrywania i zapobiegania przestępczości ubezpieczeniowej. Stanowią one potencjalnie interesujące źródło poznawcze na temat ubezpieczeń w każdym z czterech analizowanych państw, ale w żaden sposób nie wzbogacają wiedzy czy rozważań na temat zasadniczego problemu badawczego w pracy. Podobnie nisko należy ocenić rozważania na temat typów przestępstw ubezpieczeniowych w Polsce i pozostałych badanych państwach. Mają one charakter deskryptywny i niepogłębiony.

Ponieważ każda z części pracy funkcjonuje niezależnie od siebie i brakuje im wspólnej myśli przewodniej, także i zakończenie rozprawy wydaje się zawieszony w próżni, a przedstawione w nim zdawkowo wnioski wysnute arbitralnie. W zakończeniu brakuje przede wszystkim odniesienia do analiz przeprowadzonych we wcześniejszych częściach pracy. Z samymi wnioskami może się nawet zgodzić, ale nie wiadomo, na podstawie którego elementu rozprawy Doktorantka je wysnuwa.

5. Ocena formalna

Praca napisana jest dość dobrym językiem, zawiera jednak pewne niedoskonałości, w szczególności liczne błędy interpunkcyjne oraz literówki (np. na s. 326 mowa jest o „organach ściągania”).

Należy także zwrócić uwagę, że Doktorantka nie wskazała dnia, w którym omawia stan prawny w rozprawie. Dla porządku w związku z tym należy wskazać, że podaje nieaktualne dane publikatorów tekstów jednolitych niektórych ustaw, w szczególności ustawy z dnia 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (s. 282) oraz Kodeksu karnego (s. 305).

W części poświęconej podstawom prawnym rynku ubezpieczeń w Niemczech Doktorantka wskazuje na akty prawne, ale nie podaje ich publikatorów, więc dopiero samodzielne poszukiwania w Internecie pozwalają stwierdzić, że myli się co do daty przyjęcia ustawy o umowie ubezpieczenia (nie 5 maja, lecz 5 lipca 2007 r., weszła w życie 1 stycznia 2008 r.).

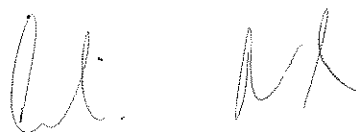
W pracy stwierdziłam również nierzetelności co do cytowania źródeł, które wskazałam w punkcie 3 i 4 recenzji.

6. Konkluzja

W moim przekonaniu przedstawione w niniejszej recenzji niedociągnięcia nie pozwalają na tym etapie uznać recenzowanej rozprawy doktorskiej za oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jak tego wymaga art. 13 ust. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), czyli przepisów, na podstawie których prowadzone jest niniejszy przewód doktorski na podstawie art. 175 ust. 1 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669).

Recenzowana rozprawa niewątpliwie posiada potencjał wynikający przede wszystkim z ciekawej tematyki podjętej przez Doktorantkę. W moim przekonaniu wymaga ona jednak solidnej i krytycznej rewizji, którą należy rozpocząć od opracowania założeń badawczych pracy i siatki pojęciowej wykorzystywanej do analizy. Przebudowy w całości wymaga rozdział I, dotyczący zagadnień wprowadzających. Rozważaniom należy nadać charakter krytyczny. Poglębienia wymagają rozważania komparatystyczne, a także analiza literatury, w tym sposób cytowania źródeł. Braki w tym zakresie wskazałam w treści niniejszej recenzji.

Zatem, mając na uwadze treść § 6 ust. 6 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2018 r., poz. 261), uważam, że recenzowana rozprawa doktorska wymaga uzupełnienia i poprawienia.



INSTYTUT NAUK PRAWNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica)
00-000 Warszawa
000000